

DOI: 10.31648/pl.9085

BEATA MORZYŃSKA-WRZOSEK

Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3173-2370>

e-mail: beatamor@ukw.edu.pl

Sygnatury matrifokalne w najnowszej polskiej poezji kobiet. Justyna Bargielska i Beata Patrycja Klary

Matrifocal signatures in contemporary Polish women's poetry: Justyna Bargielska and Beata Patrycja Klary

Słowa kluczowe: najnowsza polska poezja kobiet, sygnatura matrifokalna, doświadczenie macierzyństwa, melancholia, afirmacja, epikryza, proteza

Keywords: contemporary Polish women's poetry, matrifocal signature, experience of motherhood, melancholy, affirmation, epicrisis, prosthesis

Abstract

Based on the poetry of Justyna Bargielska and Beata Patrycja Klary, the article aims to present the experience of maternity which escapes generalisations, demanding an interpretation that is involved, affective, sensitive to mixing conventions, searching for internal relations, open to the creation of unobvious meanings, provocations and contrariness. Bargielska's matrifocal signature is marked by melancholy and affirmation, while Klary introduces fragments of medical epicrisis and a prosthesis in the form of a reborn doll. Both poets use various registers and extreme means of expression; they condense images, giving voice to different semantic undertones in order to describe/introduce to literature an experience which, as it turns out, resists universal qualifications.

Macierzyństwo jako doświadczenie jest tematem wielokrotnie podejmowanym we współczesnej polskiej poezji kobiet (Sołtys-Lewandowska 2020: 267–326). Autorki eksponując niezgodę na społeczno-kulturową presję jego powszechnych wzorców, uwydatniając subiektywność przeżycia, proponują nowe standardy postrzegania ciąży, narodzonego dziecka, budowania z nim więzi, aktywności rodzicielki, jej odpowiedzialności, odgrywanej przez nią roli

macierzyńskiej. Opowiadają o autentyczności przeżycia, artykułują jego niepowtarzalność, złożoność, projektują szeroką skalę doznań psychosomatycznych, analizują gesty i zachowania. Przypatrywaniu się sobie i dziecku towarzyszą skrajne emocje, obok czułości, dumy, przywiązania i zobowiązania, są też niechęć, cierpienie, chęć rozłączenia, uwolnienia, wywoływane nimi napięcia. Poetki „wybierają pisanie subiektywne” (Sołtys-Lewandowska 2020: 325), opowiadają własną historię naznaczoną poszukiwaniami w sferze projektowania podmiotowości matki i dziecka, łączą osobiste doświadczenie macierzyństwa z poczuciem zagrożenia, utratą, chorobą i śmiercią. Ujawniają wpływ funkcjonujących w obszarze społecznym i kulturowym różnorodnych definicji i praktyk macierzyńskich, rodzicielskich, dyskusji wokół nich, podkreślają ich zmienność, znaczące redefiniowanie wizerunku dziecka i matki, jej roli. Wypowiedzi matrifokalne¹ współczesnych autorek ujawniają również wieloaspektowe nasycenie problematyką somatyczną, autotematyczną, ekokrytyczną i postsekularną² (Sołtys-Lewandowska 2020).

Szczególne znaczenie dla ich rozwoju ma twórczość Anny Świrszczyńskiej. W latach 70. XX wieku (głównie w późnych zbiorach wierszy: *Wiatr i Jestem baba*) zaprezentowała ona sugestywnie, odważnie m.in. nowatorskie ujęcie problematyki macierzyństwa:

Jej poetyckie macierzyństwo nie jest ani naturalne, ani oczywiste – to raczej ujawniona wprost przestrzeń wewnętrznego rozdarcia kobiety, wymagająca szczególnej ochrony, bo wystawiona na agresję Innego. Noworodek budzi w niej ambiwalentne uczucia, a bunt i nienawiść pojawiają się jako reakcja na sytuację, w której młoda matka uświadamia sobie, że będzie zmuszona oddać dziecku część siebie (Gawron 2016: 127–128).

Właściwe przedstawieniom poczęcia, ciąży, porodu, narodzonego dziecka w poezji autorki *Cierpienia i radości* jest dekonstruowanie stereotypowego postrzeżenia macierzyństwa, eksponowanie jego ambiwalencji. U Świrszczyńskiej matka we wczesnych kontaktach z niemowlęciem nie odnosi się do niego z czułością, nie wzbudza w niej ono zachwyty, lecz niechęć, np. „Po raz pierwszy spojrzałam na

¹ Agnieszka Gawron posługując się tym terminem (korzystając z ustaleń: M. Johnson, *Strong Mothers, Weak Wives: The Search for Gender Equality*, Berkley 1989, s. 226), wskazuje, że oznacza on „dominującą perspektywę narracyjną matki, a macierzyństwo stanowi najważniejszy/nadrzędny element struktury fabularnej” (Gawron 2016: 15).

² W wydanym w roku 2016 wyborze wierszy autorek debiutujących w latach 90. XX wieku i na początku wieku XXI obok problematyki kształtowania tożsamości, dorastania, inicjacji, budowania relacji matka–córka, miłości, poszukiwania wspólnoty – jednym z istotniejszych zagadnień jest również macierzyństwo (*Warkoczami...* 2016).

swoje dziecko / z nienawiścią. / Wiedziałam, że odbierze mi wolność. / Że będę musiała je kochać” (Świrszczyńska 1997: 153). Kobieta pragnie przede wszystkim chronić siebie, własną autonomię, nie chce rezygnować ze swoich dotychczasowych planów i ambicji. Płaczący noworodek domagający się spełnienia jego potrzeb budzi sprzeciw. Młoda matka próbuje podjąć z nim negocjacje, deklaruje jednoznacznie obronę własnej niezależności, „nie na długo jednak starcza jej sił, by opierać się «ludożerczemu bóstwu instynktu»” (Mueller 2013: 189). Kapitułuje pod kolejnym spojrzeniem noworodka, „drobny ruch drobnego paluszka, / który jeszcze tak niedawno był we mnie” (Świrszczyńska 1997: 153), wywołuje silne emocje, gwałtownie uruchamia instynkt macierzyński (jego intensywność ujawnia m.in. akwaticzna metafora: „I oto zalewa mnie / wysoka, jasna fala / pokory. / Bezsilna, tonę.” [Świrszczyńska 1997: 153–154]). Matka w rezultacie nie odmawia dziecku złożenia siebie w ofierze, jednak nie potrafi tego od początku, nie identyfikuje się ze swoją rolą bezkonfliktowo, uczy się troskliwości i pokory. Instynkt macierzyński nie jest oczywisty, wrodzony, wymaga od kobiety wysiłku, wewnętrznej przemiany, zaangażowania. Świrszczyńska ujawnia w ten sposób jeden z kluczowych aspektów współcześnie rozumianego doświadczenia maternalnego – redefiniowanie tożsamości matki, w której bardzo silnie wyrażone są cielesność i prawo do doceniania siebie, poczucia wolności, kształtowanie skomplikowanych relacji z dzieckiem, budowanie jego podmiotowości (Świrszczyńska 1997: 156–157).

W najnowszej polskiej poezji kobiet macierzyństwo najczęściej jawi się jako trening tolerancji, akceptacji, miłości, bliskości i czułości, rewidowanie systemu wartości, przemiana wrażliwości oraz perspektywy etycznej i estetycznej. Jest to doświadczenie determinowane spotkaniem z Innym, najbliższym i nieznanym, z którym budowanie więzi nie zawsze jest łatwe. Poetki mówiąc o byciu matką, podkreślają, że jest to przeżycie totalne, jednostkowe, intymne. Rozpoznając je, „stwarzają własny niepowtarzalny idiom poetycki” (Sołtys-Lewandowska 2020: 326), który „uwyrażnia problemy nim opisane” (Sołtys-Lewandowska 2020: 326). Manifestując świadomość kulturowo-społecznych wzorów macierzyństwa przez wieki tabuizowanego w kulturze i podejmując z nimi dialog, poszukują indywidualnego języka dla jego wyrażenia. Eksponują własną tożsamość i tożsamość dziecka, próbują zrozumieć siebie i otaczającą rzeczywistość, dostrzegają inność, budują relacje, ukazują nieustanną przemianę. Wyrażają siebie, konstruują kody, nie są przy tym zainteresowane tym, by mówić jednym głosem³.

³ W roku 2009 wydano antologię wierszy autorek, której tytuł *Solistki* „w sposób jasny i precyzyjny informuje o jej zawartości: z jednej strony mówi, że jest to poezja pisana przez kobiety, a z drugiej strony – co znamienne – mówi, że funkcjonują one osobno” oraz „zaznacza kunszt

Kontemplują jedno z ważniejszych kobiecych doświadczeń, eksperymentują, by zaproponować własne rozumienie siebie jako matki, ukazać „ja” w relacji z poczętym/narodzonym dzieckiem, wyrażać jego podmiotowość. Ich pisanie „matczyne, mięsne, cielesne? Szczelinne, roślinne, dosadne? Prenatalne, zwiastunne, rosnące?” (Mueller 2013: 127) wychodzi poza tradycyjne postrzeganie bycia matką, problematyzuje jej relacje z dzieckiem, konkretyzuje niejednoznaczne aspekty powstającej więzi. Współczesne *motherhood narratives* mówiąc o ograniczeniach i nowych doznaniach, na które otwiera doświadczenie maternalne, akcentują jego osadzenie w indywidualnej historii, podmiotową zdolność do odnajdywania się w sytuacji „powlekania rosącego” (Mueller 2013), przygotowywania się na jego narodziny i chronienia go, a także negocjowania prawa do niezależności matki, poszanowania kobiecej wolności przy równoczesnym otwarciu na Innego, niesamodzielnego i osobnego.

Oryginalne sygnatury maternalne w najnowszej polskiej poezji kobiet tworzą m.in. Justyna Bargielska i Beata Patrycja Klary. Autorki ukazują aktywność matki, jej współistnienie z dzieckiem, ich codzienność, przebywanie w przestrzeniach przyjaznych i obcych. Niejednokrotnie konfrontują swoich bohaterów z zagrożeniem, chorobą i śmiercią, mówią o macierzyństwie spełnionym i utraconym, o radości, niepewności, pracy pamięci, cierpieniu i niespełnieniu, potrzebie oswojenia tego, co bolesne i trudne do wyobrażenia. Poszukują możliwości mówienia/pisania o emocjonalnym i cielesnym aspekcie macierzyństwa, dystansowania się wobec jego kulturowych wyobrażeń. W ich zróżnicowanych poetyckich formułach matrifokalnych nacechowanych „fizjomagicznością”⁴ (Justyna Bargielska), intensywnym zmedykalizowaniem, niekiedy zwulgaryzowaniem (Beata Patrycja Klary) istotna jest opowieść o podmiotowym dorastaniu dosłownym i/lub symbolicznym, bliskości, wzajemnym rozpoznawaniu, zależności, miłości. Tożsamość dziecka definiowana jest z perspektywy dziecięco-matczynej i perspektywy matki. Jej wrażliwość i czułość konstytuują obecność i nie-obecność dziecka, dostrzeganie i respektowanie jego autonomii.

osobowości, samotność i samodzielność” (*Solistki...* 2009: 223). Również krytycy wielokrotnie podkreślają suwerenność współczesnych poetek, np.: „Nie ma wątpliwości: w Bargielskiej pojawiła się poetka wystająca ponad dzisiejsze literackie poziomy, idiomatyczna, niezależna, słyszająca i widząca po swojemu. Odważna” (Śliwiński 2013, online).

⁴ Justyna Bargielska o „fizjomagiczności” pisze w wierszu zatytułowanym *Ultrasonograf pasażerski* (zbiór *China shipping*, 2005), dookreśla w ten sposób typ podmiotowej wrażliwości, nadczułości, implikującej również nieprawdopodobne obrazowanie, załamanie tradycyjnego porządku, powoływanie nowych ekscentrycznych językowych reguł, by rany „tym właśnie językiem / obliczać trzeba szybko i śpiewnie, by rychlej się goiły / i znów można było je ranić” (Bargielska 2013: 61); zob. Kałuża 2010: 174–178; Grądziel-Wójcik 2020: 342–345.

Justyna Bargielska: melancholia i afirmacja

Kondycję bohaterki Justyny Bargielskiej w zdecydowanym stopniu dookreśla doświadczenie macierzyństwa⁵, ewokowane nim doznania psychosomatyczne, świadomość zagrożenia i poczucie utraty (Lipszyc 2013: 48–66; Gawron 2016: 193–218; Sołtys-Lewandowska 2020: 314–320). Anita Jarzyna wskazuje, że

Justyna Bargielska nie zabiega o to, by się podobać. W sposób bezprecedensowy pisze o bólu po stracie nienarodzonego dziecka i zmęczeniu macierzyństwem, w wierszach i prozie otwarcie mówi o swojej religijności i równie otwarcie oddaje się pozamałżeńskim romansom, ze zrozumieniem przyjmuje wszelkie inkarnacje kobiecości, także te świadome, z wyboru uwikłane w patriarchalne role. Nie daje się łatwo ująć w siatkę feministycznych kategorii, nie tyle, jak pisał Śliwiński („Trzecia finalistka Nike: Justyna Bargielska i jej «Bach for my baby»”, „Gazeta Wyborcza” z dn. 11.09.2013), jest wobec nich suwerenna, co skłania czytelniczki i czytelników do refleksji nad koniecznością przeformułowania ich, poszerzenia (Jarzyna, online).

U autorki wielokrotnie komentowanych *Obsoletek* (2010) stan emocjonalny wywołany utratą nienarodzonego dziecka, cierpienie, przeżywanie żałoby, bliskość nieistnienia wprowadzone zostają do świata, w którym biologia, fizjologia przenikają się z magicznością, baśniowością. W tej rzeczywistości osobnej, intymnej, silnie osadzonej w nowoczesności, niejednoznacznej, pełnej ruchu, nieoczywistych ciągów zdarzeń, zjawisk, ludzi i zwierząt, międzygatunkowego współistnienia podmiotka skupia się głównie na doświadczeniu śmierci. KobiECE „ja” nadwrażliwe i melancholijne nie szuka zapomnienia, pocieszenia. Jej kondycję dookreśla rozpamiętywanie utraty, tropienie w codzienności śladów nieobecności, ich nieustanne potwierdzanie (Wódkowska 2013: 333–343; Czyżak 2015: 237–247). Doświadczenie to konstytuuje wiele lirycznych autoportretów matki, jej otwarcie na śmierć, która doznawana jest bezpośrednio, np.:

Zrobiłam miejsce na śmierć w swoim życiu,
odchyliłam kołdrę, koszulę, odemknęłam klatkę żeber.
Nie miałabym miejsca dla nikogo z was, gdybym nie zrobiła
miejsca śmierci. Póki nie zrobiłam miejsca śmierci,
dla nikogo z was nie miałam miejsca, nie łudźcie się.

⁵ Ten aspekt własnej twórczości podkreśla również poetka. W jednym z wywiadów wyznała: „wie pani – ja jestem matką; matką w tym sensie, że w tym, co piszę, nie jestem w stanie uciec od tego faktu. Poza rodzeniem nie było ciekawszego i ważniejszego doświadczenia w moim życiu. To doświadczenie, jak sądzę, będzie mnie jeszcze przez jakiś czas kształtować i będzie się odbijać w tym, co piszę. Mam nadzieję, że nie dłużej niż do czasu póki dzieci pójdą na studia” (*Śni i jest w pracy...*, online).

Otwieram orzech i znajduję prochy myszki,
męża i dzieci, swoją nagrodę, swoje potwierdzenie. (Bargielska 2013: 127)

Intymny gest odchylenia, zaproszenia, by śmierć przeniknęła do wnętrza ciała kobiety, potwierdza jej silne odczuwanie, koncentrację na tym, co konieczne. Wyjście ku temu, co bolesne, tragiczne, sygnalizuje też podmiotową aktywność pozbawioną asekuracji czy niepewności. Śmierć jest oczywista, pozostawia swoje ślady, determinuje gotowość, by w pełni uczestniczyć w codzienności, w sposób zaangażowany dostrzegać siebie, bliskich, otaczającą rzeczywistość. Świadomość nieustannej obecności śmierci skłania do szczególnego rozpoznawania własnej egzystencji, pozwala na jej rozrastanie, zagęszczanie, intensywniejsze przekraczanie granic.

Codziennosc, którą od wewnątrz rozsadza trauma, uruchamia zmysły, emocje, wyobraźnię, domaga się szczególnej uważności, ma charakter niewyobrażalnego, wymyka się wszelkim społeczno-kulturowym normom. Także budowanie więzi matki z dzieckiem nienarodzonym/umarłym jest „poza logiką” (Gawron 2016: 204):

Mama oddała swoje imię i nazwisko
jakieś poetce i teraz ona będzie nią,
a do nas będzie mówić: siedźcie cicho,
wy małe ceny, czarodziejscy doliniarze,
eugleny rozgadane. Już nie dla nas
chrzty i inne zanurzałki, a potem deszcz
świętecznych liszek na starą kołdrę
rozłożoną w sadzie. Spójrzcie na to
pragmatycznie, będzie nas pocieszać
mama, balansując z wprawą między
ssawą a dmuchawą, śpiewając
w językach czy kołysząc się wesoło
jak zaporowany autobus. Zanim
się wysiądzie, wypada się upewnić,
że na zewnątrz jest jakiś świat. (Bargielska 2013: 75)

Lirycznemu opisowi współistnienia matki-poetki i dzieci patronuje sytuacja dookreślona epitetami zawartymi w tytule wiersza: *Poszalałe, pomarte*. Relacja nacechowana melancholią dotyczy rodzicielki i dzieci utraconych, zmarłych jeszcze przed narodzinami. Ich obecność nie jest realna, a przeczuwana, wyobrażana, całkowicie zależna od matki, która zwraca się do nich trzykrotnie, by zamilkły: „siedźcie cicho, / wy małe ceny, czarodziejscy doliniarze, / eugleny rozgadane”. Uwaga skierowana do ukrytego przed sensualnym postrzeganiem

wnętrza ciała, bezpośrednio zwroty potwierdzają nie tylko intymny typ relacji, troskę, czułość, ale projektują też podmiotowość dzieci. Ich kondycję dookreśla ulokowanie, przestrzeń przez nie zajmowana, jej oddzielenie i zamknięcie⁶, oraz porównanie do eugleny, w polskiej nomenklaturze nazywanej również klejnotką (*Euglena*, online). Istotny jest tu widoczny pod mikroskopem jej wygląd, wydłużony zielony kształt i czerwone oko, oraz równoczesna przynależność do obu królestw: roślin i zwierząt. To zestawienie dziecka i glonu/pierwotniaka, jego urody docenionej przez naukowców i bytowego sytuowania się „pomiędzy”, dodatkowo dookreśla wzmożona aktywność – wielomówność (Mytych-Forajter 2015: 428–431), ekspresja szczerza i głośna, manifestująca bezpośredniość i beztroskę. To obecność „rozgadana”, ukryta przed wzrokiem, znajdująca się w ciele matki, połączona z nim, a odznaczająca się pewną autonomią, powtarzającymi się zachowaniami. Uczestnictwo w egzystencji nienarodzonych, „pomartych”, dla których już nie „chrzty i inne zanurzałki”, jest dla matczynego podmiotu oczywiste. W tej surrealnej rzeczywistości dla istoty porównywanej do jednokomórkowego organizmu matka jest „jak zaparowany autobus”, który kołysze się i nuci, a jej falujące gesty, rytmiczne poruszanie się potwierdzają skupienie na obecności nieobecnego, chęć oddziaływania na niego, zapewnienia łagodnego uspokojenia. Wiąż matki z dziecięcym podmiotem, przypominającym o swojej kruchości, potrzebującym pocieszenia, ostrożności, domagającym się uwagi, ukazuje wspólnotę tego, co bezpowrotnie przeminęło z tym, co jest teraz. To budowanie maternalnej relacji, przywiązania i bliskości mimo braku sygnalizuje kobiecą tragedię, jej esencję, intensywność ewokowanych nią doznań, ich realność, zdominowanie nimi codzienności.

Sygnatura matrifokalna nacechowana melancholią dominuje w twórczości Justyny Bargielskiej. Poetka sięga po nią, gdy sugestywnie charakteryzuje konfrontację „z utratą «martwo urodzonego dziecka»” (Gawron 2016: 193), przywołuje rozpamiętywanie, doznawanie niezrealizowanej troskliwości. Sygnatura ta patronuje opisowi sfery doświadczeń matki, które dookreśla poczucie pęknięcia, niesprawiedliwości losu, cierpienie, bezradność, tęsknota, zastyganie, znieruchomienie w bólu, próba rekonstruowania nieobecnego bliskiego, kształtowanie jego podmiotowości. Obok utworów rozwijających wieloaspektowość utraty, ukazujących żalobę i świadomość, że jest to niekończący się proces, znajdują się również

⁶ „Sięgnięcie po określenie «doliniarze», związane z profesją kieszonkowców i slangową nazwą kieszeni – «dolina», sytuuje adresatów, ale równocześnie dziecięce podmioty w podwójnej sytuacji lirycznej. To te, które okradają z samych siebie, ale także usytuowane w zagłębieniu, w macicznej torbie ciała” (Mytych-Forajter 2015: 428).

teksty skupione na jasnej stronie macierzyństwa⁷. Wśród nich warto wyróżnić wiersz zatytułowany *Inna róża*, mówiący o nowo narodzonym dziecku, afirmujący miłość matki do córki⁸:

Urodziłam niesamowicie piękną córkę, jej zęby,
jej włosy są jak z Pieśni nad Pieśniami. I sama
poczułam się piękna, dziękuję. Ale ona
to zupełnie inne piękno,
to piękno, które chcę chronić.
Gdybym miała jakieś piękno, wstydziłabym się go,
zresztą pewnie mam jakieś piękno, faceci
nie lataliby tak za mną, gdybym go nie miała,
ale nie lubię swojego piękna, bo faceci
latają za nim. Piękno mojej córki
to co innego. Piękno mojej córki, tak uważam,
jest jedyną nadzieją
tego świata. (Bargielska 2012: 40)

Opisane w tym utworze poświadczenie i uznanie piękna, przeżycie jego konieczności (Stróżewski 2002: 188 i n.) rozwija model macierzyństwa spełnionego. Towarzyszące temu doświadczeniu czułość i bliskość są stabilne, a matczyne „ja”, kontemplując urodę dziecka, potwierdza osobowe współistnienie i własną kreację. W bezpośrednim stwierdzeniu „Urodziłam niesamowicie piękną córkę” matka otwarcie wyraża zachwyt, poświadcza bezgraniczną akceptację i zaufanie, miłość. Podmiotka, mówiąc o szczególnej łączności z dzieckiem, wyróżnia w niej jednorodność i odrębność, zależność i inność. Nie poddaje obecności córki ocenie, po prostu orzeka, afirmuje, odsłania najwyższe poczucie pewności dla jej istnienia i piękna. Jest ono w tekście wręcz namacalne, starannie dookreślone poprzez uruchomienie doznań wzrokowych, wyróżnienie klasycznych atrybutów dziewczęcej/kobiecej urody, tautologiczne retardacje, „retoryczne ślizgawki

⁷ Warto zaznaczyć, że obraz macierzyństwa spełnionego w twórczości Bargielskiej często daleki jest od jego kulturowego stereotypu. Jak zauważa Gawron: „Miejsce idealnej matki, podporządkowującej swój świat potrzebom małego dziecka, zastępuje w jej historii matka niedopasowana, depresyjna, do południa snująca się w piżamie, nie ukrywająca swojej sympatii do «tandemu Jack i Daniels». Bargielska subwersywnie gra z wzorcem odpowiedzialnej, poukładanej rodzicielki, wydobywając na światło dzienne wszystkie jego pęknięcia” (Gawron 2016: 210).

⁸ Kształtowanie relacji matka–córka to zagadnienie bardzo złożone. W latach 70. XX wieku, w okresie tzw. drugiej fali feminizmu, analizowano tę diadę jako istotny aspekt budowania tożsamości. Pierwsze omówienia są autorstwa Lucy Irigaray, Nancy Chodorow, Nancy Friday, Adrienne Rich; później na ten temat pisały m.in. Judith Arcany, Suzane Walters. W Polsce na ten temat pisały m.in. Chołuj 1993; Araszkiewicz 2001; Budrowska 2000; Ostrouch 2004; Mrozik 2012: 194–223; Korolczuk 2019; tejsze, online.

albo inne radosne miejsca, gdzie wyrazy nawiązują między sobą nowe stosunki” (Larek, online). Te zabiegi, liczne powtórzenia wywołują wrażenie nadmiaru, obfitości, dzięki któremu obraz córki choć fragmentaryczny wydaje się scalony. Reprezentuje on ten wymiar spełnienia, który nie wywołuje potrzeby racjonalizowania, wyjaśniania. Konstruuje niezwykle doświadczenie matki, jej koncentrację na wspólnym istnieniu z dzieckiem. Projektuje szczególne doświadczenie kobiecego podmiotu, jakim jest pragnienie potwierdzania obecności dziecka, rozpoznawanie go tu i teraz, bez potrzeby wglądu w przeszłość i przyszłość. Matka doświadcza intensywnie istnienia swojego i córki, potwierdza w relacji z nią natychmiastową gotowość do miłości. Jest szczęśliwa, bo jej córka pojawiła się na świecie i jest doskonała.

Narodziny dziecka zapewniają ciągłość, potwierdzają życiową energię, są jej kondensacją i zaproszeniem do współodczuwania. Matka, patrząc na córkę, poddaje się uczuciu, uwalnia je i wie, że jest ono bezwarunkowe i niewyczerpane. Manifestuje bezinteresowność i wdzięczność, skupia się na wyjątkowej teraźniejszości, uwalnia emocje związane z narodzinami, zmysłową percepcją szczególnie bliskiego piękna. Ponadto kobiece „ja”, poświadczając fizyczną obecność córki, jej urodę, bezpośrednio odwołując się do *Pieśni nad Pieśniami*, wprowadza dziecko w sferę *sacrum* (Sołtys-Lewandowska 2020: 319). Przywołanie starotestamentowej księgi w całości poświęconej miłości potęguje skalę matczynej emocji oraz „wpisuje [...] miłość macierzyńską w uniwersalny wymiar historii Kościoła” (Sołtys-Lewandowska 2020: 319). W tej opowieści jednoznacznie afirmującej istnienie córki, jej nieprzeciętnej urody uwydatniony zostaje również niepokój matki, jej poczucie odpowiedzialności i związane z tym pragnienie chronienia.

Wiersz-hymn konkretyzujący stan wyzwolenia bezgranicznego zachwytu rodzicielki kieruje również uwagę ku odkrywaniu w macierzyństwie nadziei na ocalenie. Obecność dziecka, kontemplowanie jego piękna prowadzi do konstatacji, że „jest [ono – przyp. B.M.W.] jedyną nadzieją / tego świata”. Ten aspekt macierzyństwa zdaje się potwierdzać też usytuowanie utworu *Inna róża* w zbiorze *Bach for my baby*. Jest to finalny wiersz książki opowiadającej o miłości, ale tej nacechowanej utratą, rozczarowaniem, brakiem, samotnością⁹. A miłość do nowo narodzonego dziecka niesie nadzieję, oddala niepewność, jest bezwarunkowa.

⁹ Radosław Kobierski, recenzując tom *Bach for my baby*, zauważył: „U podstaw lirycznej architektury wierszy Bargielskiej tkwi zasadnicze pytanie o dyskurs miłosny. Pytanie, które jest pęknięciem w iluzji. Tak, o miłości pisać można, ale tylko w obliczu utraty. Kiedy walka ma się ku końcowi i trzeba coś zrobić z nadwyżką braku. Najlepiej – zutilizować przez recykling, przełożyć żalobę na inny, bardziej ludzki język” (Kobierski, online).

Projektuje perspektywę, w której matczyzny podmiot, ulegając uczuciu, dając się porwać emocji, uobecnia odczuwanie siebie w złączeniu, akceptacji (np. „I sama / poczułam się piękna, dziękuję”), oddaleniu obcości.

Omówione utwory Justyny Bargielskiej ukazują różne oblicza macierzyństwa charakteryzowanego z perspektywy matki doświadczającej siebie w relacji z żyjącym, jak i zmarłym dzieckiem. Utrata poczętego/nienarodzonego dziecka to doznanie tragiczne, porażające, jego intensywność może odbierać możliwość funkcjonowania na najbardziej elementarnym poziomie. Jak pisze poetka w *Obsoletkach*:

Strasznie jestem ciekawa, czy po śmierci Raczka Bronka wspomniała rodzonej matce, że jako osoba ma kłopoty z podjęciem procesu oddychania, gdy się budzi. Może gdyby z grubsza opisała, jak to jest, gdy twój mózg na twoich, nazwijmy to, oczach odmawia zaczerpnięcia oddechu, podczas gdy ciało dosłownie po trupach ten oddech bierze... Człowiek dorosły oddycha bez względu na okoliczności. No, chyba że jest zawieszony w próżni (Bargielska 2010: 81–82).

Problemy z oddechem, ze świadomym zaczerpnięciem powietrza potwierdzają brutalność doznawania braku, jego obezwładniającą siłę, zmaganie z cierpieniem, jego natężeniem, wobec którego nieważna jest nawet najważniejsza ludzka czynność. Przytoczony fragment wskazuje na wewnętrzny paraliż, walkę świadomości z ciałem, które cechują matczyne doświadczanie siebie w żałobie. Śmierć dziecka wprowadza przymus zmiany, rani matkę, jej odczuwanie siebie, determinuje postrzeganie świata. W sytuacji tak bolesnego doświadczenia, które intensywnie dotyka zarówno psychiki, jak i ciała, gdy kobieta znajduje się na granicy zdolności doznawania własnej egzystencji, każde słowo, by wyrazić jej stan, wydaje się nieodpowiednie, nieporadne. Dlatego Bargielska, podejmując próbę wyartykułowania okaleczonego macierzyństwa, niespełnionej matczynej miłości, unieważnia zasady prawdopodobieństwa, konstruuje „fizjomagiczny” świat, żongluje symbolami, aluzjami, tworzy surrealne zestawienia, fantazyjne obrazy, wprowadza je w ruch, zapętla porządku, miesza konwencje. Poetka obok podmiotki nadwrażliwej, nadczułej (Grądział-Wójcik 2020: 344), która mierzy się ze śmiercią, poddaje przypominaniu utraty, pokazuje też matkę spełnioną, posiadającą i wychowującą dzieci, która nie pretenduje jednak do bycia „supermatką”, nie wpisuje się w kulturowy wzorzec macierzyństwa. Matczyne „ja” skupione na codzienności, obowiązkach zawodowych, wobec rodziny i dzieci, śni o „bardzo drogiej podróbce torebki Chloé”, która okazuje się „jeszcze droższym oryginałem” (Bargielska 2010: 70), kupuje pół tuzina pączków na poprawę humoru, w przedziale pociągu pozwala sobie z córką na niesforne, pełne radości zachowanie: „sterroryzowałyśmy z córką

przedział, bo byliśmy pewne, że na drzwiach napisane „Dla matki z dzieckiem do lat czterech»” (Bargielska 2010: 48) i pomyłkę tę ocenia jako „wspaniałusią”. To macierzyństwo zmęczone, nieheroiczne (Gawron 2016: 210–211), ale szczęśliwe, afirmujące współistnienie, odkrywające bliskość fizyczną i emocjonalną, czułość i troskę, wzruszenie związane z obserwowaniem rozwoju dziecka, jego wyobraźni, języka, zachowań. Doświadczenie to w szczególnie sposób zostało przedstawione w zacytowanym wcześniej wierszu zatytułowanym *Imię róży*. To przykład opowieści matrifokalnej rejestrującej zachwyty matki przyglądającej się swojej nowo narodzonej córce, ukazującej jej maksymalną koncentrację i uważność. Matka poddaje się bezwarunkowej miłości, kontempluje ją, a jej poczucie szczęścia buduje sama obecność dziecka.

Beata Patrycja Klary: epikryza i proteza

Inny projekt sygnatury matrifokalnej proponuje w swojej twórczości Beata Patrycja Klary. Poetka również charakteryzuje macierzyństwo odbiegające od tradycyjnego wyobrażenia, ale łączy je bardzo wyraźnie z dyskursem maladycznym i problematyką ewokowaną perspektywą posthumanistyczną, wprowadzającą m.in. zamazywanie granicy między naturalnością a sztucznością. W tomie *De-klaracje. Geny. Anty-geny. Memy* każda z dwóch pierwszych części (zatytułowanych *Geny. Początek i koniec* oraz *Anty-geny. Lalki reborn*) składa się z dziesięciu utworów ukazujących macierzyństwo naznaczone chorobą oraz macierzyństwo zastępcze. Wiersze mówią o tym, co trudno mieści się w naturalnym cyklu życia – poronienie, śmierć dzieci tuż po urodzeniu, narodziny dzieci z wadą genetyczną, podtrzymywanie tożsamości matki przy pomocy protezy (lalki-reborna nazywanej też „dzieckiem z paczki” [*Lalki-reborn*, online; *Doll-ish*, online]).

Matczyną opowieść Klary o urodzeniu dziecka i towarzyszących temu okolicznościach rozpoczynają słowa:

Noworodek płci męskiej urodzony cięciem cesarskim ze wskazaniem.

Potomek kuglarzy. Brat iluzjonistów. Jarmarki i uliczne teatry zastępują

mu piaskownicę. Cząstki piachu i rzeki, która nie jest jedynie wodą,

ale krwią jego przodków, ogląda z daleka. *Dno oka trudne do oceny.* (Klary 2012: 7)

Kompozycyjną zasadę poetyckiego przedstawienia porodu konstruuje zdezerzenie intymności z zapisem postępowania lekarskiego oraz wprowadzenie kulturowych odwołań. Narodziny dziecka to doświadczenie szczególne, trudne,

wywołujące konglomerat różnorodnych doznań: radości i bólu, nadziei i strachu, lęku i szczęścia. Zwińczenie ciąży, długiego okresu oczekiwania to moment, w którym kobieta doświadcza siebie w fizycznym cierpieniu, ale i w akceptacji istnienia, jego zintensyfikowaniu, potwierdza uczestniczenie w uniwersum świata natury. Ekspozowanie somatycznego aspektu porodu przenika przymus, poddawanie się odwiecznym prawom i świadomość bezcennej mocy tworzenia (Brach-Czaina 1999: 22–54). Współczesnym jego opisom towarzyszy też wyartykułowanie medykalizacji, konfrontowanie ze specjalistycznymi praktykami, osadzenie w konkretnej przestrzeni szpitalnej (Grądziel-Wójcik 2020: 327–368). Podleganie określonym procedurom dotyczącym ciała rodzącej kobiety zostało również ukazane w przywołanym fragmencie. Pierwszy wers, będący zdaniem z lekarskiej epikryzy, kieruje uwagę na medyczną interwencję, stosowaną gdy poród naturalnymi siłami nie jest możliwy, w sytuacji zagrożenia zdrowia matki lub dziecka. Chirurgiczne zakończenie ciąży oznacza zaistnienie trudności, przeprowadzenie operacji, związane z tym wzmocnienie negatywnych emocji rodzącej kobiety, odseparowanie jej od bliskich. Jednak zacytowany fragment wiersza Klary nie uobecnia bezpośrednio przeżyć matki ewokowanych tymi komplikacjami, nie precyzuje jej doznań, gdy ciało jest bezradne, słabe, odsłonięte, poddane fachowemu działaniu personelu medycznego. Nie mówi też wprost o jej reakcji, gdy okazuje się, że nowo narodzony syn ma wadę genetyczną. Matka po prostu wie, że wszystkie wymiary jej wcześniejszej egzystencji stają się w tej chwili nieaktualne, wyobrażenia i nadzieje dotyczące syna, jego edukacji, osiągnięcia dojrzałości w tradycyjnym sensie są niemożliwe do spełnienia.

Tak rozpoczyna się trudne macierzyństwo, w którym podmiotka nie będzie ubolewała nad brakiem pomocy w opiece nad noworodkiem, koniecznością rezygnacji z życia towarzyskiego, izolacją, nie skonkretyzuje dylematów związanych z godzeniem obowiązków wobec dziecka i realizowaniem się w obszarze aktywności zawodowej. Skupi się na obserwowaniu syna, jego zachowań, pielęgnowaniu, otoczeniu troską, np. „Teraz często czytają razem bajki, choć on nie zna jeszcze alfabetu” (Klary 2012: 7). Podejmie też wysiłek wyrażenia własnej niemocy, codzienności naznaczonej bolesnymi doświadczeniami, lękiem, strachem i tęsknotą. Będzie próbowała opowiedzieć o niełatwej matczynej miłości, o nie zawsze udanych próbach poznawania i nawiązywania kontaktu z chorym dzieckiem, będzie uczyła się odczytywać i tłumaczyć jego zachowania oraz odnajdywać siebie w rzeczywistości zdeterminowanej niepełnosprawnością syna.

Wspomniana cecha analizowanego utworu – włączanie do monologu podmiotki medycznych opisów, komentarzy lekarzy z oddziału położniczego (Grądziel-Wójcik 2020: 347–348; Sołtys-Lewandowska 2020: 321–324) – jest

konstrukcyjną zasadą wszystkich utworów zawartych w pierwszej części zbioru *De-klaracje. Geny. Anty-geny. Memy*. Fragmenty epikryz, uwagi personelu medycznego z pozoru obiektywizują opisywane doświadczenie macierzyństwa, wprowadzają w narrację matrifokalną specjalistyczną terminologię, klasyfikację diagnostyczną, wskazują na rodzaj dysfunkcji dziecka, jego stan fizyczny, np. „*Wzmożone napięcie mięśniowe*”, „*Masa urodzeniowa 2530 gramów*”, „*dziecko szarzało, rozpoznano wrodzone / zapalenie płuc*”, „*Asymetria czaszki. Nisko osadzone małżowiny uszne*”, „*Wysoki poziom bilirubiny*”, „*Apgar 8,9,9,9, skóra blada, oddech przerywany*”, „*Małowodzie*”, „*Zły chromosom pochodzi od matki, u której występuje / translokacja zrównoważona w parze jedenastej*”, „*Kariotyp 47, XY plus dodatkowy chromosom markerowy*”. W zestawieniu z podmiotową refleksją matki manifestują obcość współczesnego systemu szpitalnego, konieczność poddawania się regułom zinstytucjonalizowanego leczenia, potwierdzają odpodmiotowanie pacjenta, w tym przypadku rodzącej kobiety i jej dziecka. Wtrącenia zapisane kursywą organizują wypowiedź, stanowią impuls do wyrażenia subiektywnego stanowiska, ukazania skomplikowanej historii matki i jej chorego syna.

Bohaterka Klary buduje własną narrację, łagodząc bezwład emocjonalny, uczucie zagubienia, smutku, zatrzymania, które towarzyszą traumatycznemu przeżyciu, wynikają z zaskoczenia i trudności ze zrozumieniem, że jednostka nie ma wpływu na to, co już się zadziało, że nie ma odwrotu i lekarska diagnoza jednoznacznie determinuje dalsze istnienie. Podmiotka przygląda się uważnie funkcjonowaniu syna, jego poważnym zaburzeniom aktywności ruchowej, problemom z zapanowaniem nad własnym ciałem, drażliwości, impulsywności w sytuacji nadmiaru bodźców słuchowych i dotykowych. Dostrzega jego braki w obszarze intelektualnym, emocjonalnym, socjokulturowym:

Jeśli ogarnia go uczucie chłodu, wówczas zaczyna się trząść. Najczęściej, gdy trenuje w wodzie. Uczy się pływać i nurkować, bo taki jest trend w najnowszej medycynie. *Wzmożone napięcie mięśniowe*. Nie chodzi. (Klary 2012: 8)

[...] Nie potrafi skupić się na detalach. Zjada jabłko wraz z ogryzkiem. *Podniebienie gotyckie*.

[...]
Omija go noszenie granatowych mundurków. Z ojcem często czytają „*Fantastykę*” i przeliczają palce. Wciąż się tego uczy. (Klary 2012: 9)

[...] On zawsze w nocy widzi swoich przodków. Wyciąga ręce w ciemność. Takie szczątkowe gusła jak odruch zasłaniania głowy przy nagłym hałasie. (Klary 2012: 9)

Dysfunkcja dziecka, ograniczona aktywność i nadwrażliwość budzą niepokój, dezintegrują rutynę codzienności. Jego mozolne uczenie się elementarnych umiejętności, doświadczane trudności ruchowe i komunikacyjne nie powodują jednak u rodziców utraty cierpliwości, lecz skłaniają ich do wzmożonego wsłuchiwania się w potrzeby syna, skupienia na odczytywaniu jego zachowań, chronieniu przed wpływem czynników zewnętrznych.

Tej poetyckiej opowieści matrifokalnej prezentującej atypowy sposób reagowania dziecka na bodźce, jego zaburzenia neurorozwojowe towarzyszy także niemoc powodowana niemożnością przeniknięcia do jego świata, rozpoznania go, adekwatnego odpowiadania na potrzeby, wprowadzania interwencji terapeutycznych w odpowiednich momentach. Matczyne „ja” uczy się, jak zapewnić choremu synowi opiekę, tęskni za naturalną z nim bliskością, współobecnością, możliwością zwyczajnego porozumiewania się. Rejestrując „inność” swojego niepełnosprawnego dziecka, zestawia jego realne zdolności z naturalnymi możliwościami dzieci zdrowych: „Omija go noszenie granatowych mundurków”, „Schody byle jakie. Windy też. Nie jest w stanie / ich pokonać, więc noszą jego roześmiane nogi”, „Nie przedłuży linii ojca, kreski matki”, „Ośmioletni chłopczyk w małym amerykańskim miasteczku [...] W wieku czterech lat umiał już grać / miniatury Bacha. On nie umie” czy też „Nigdy nie będzie prawnikiem. Nigdy pilotem kolejnej *Enoli Gay*”. W cytatach tych pobrzmiewa rozczarowanie i uczucie żalu, ale też czułość, delikatność i troska. Opieka nad dzieckiem z dysfunkcją wymaga uważnego postępowania, ukierunkowanego działania, to również stopniowe adaptowanie braku i bezsilności, przewyciężanie codziennych ograniczeń.

Opowieść matrifokalną Klary dookreślą fragmentami epikryz rozwija przywoływanie kontekstów kulturowych, mitologicznych, historycznych i literackich. Ich wprowadzenie kieruje uwagę ku pozamedycznej rzeczywistości, uobecnia przeszłość, co pozwala wyjść poza jednostkowe doświadczenie, kieruje uwagę ku konstruowaniu obszarów, w których choroba syna, doznawanie siebie w macierzyństwie naznaczonym jego niepełnosprawnością, próba wyrażenia tego trudnego przeżycia zyskują dodatkowy wymiar¹⁰. Sposób przedstawienia implikowanego przywołaniami kulturowymi ustalają zestawienia mające antytetyczny charakter:

Numer hodowli: 6770. Wynik: nieprawidłowy chromosom w stadium metafazy prążków. Często ubierają go w paski, prążki, linie. Nie zwraca na to uwagi. Zastanawia się nad tym, gdzie jest złoto legendarnej Kolchidy, po które wyprawiali się Argonauci? Nikomu jednak o tym nie mówi. (Klary 2012: 7–8)

¹⁰ Badaczki zwracają uwagę m.in. na ironiczne przywoływanie przykładów ze sfery pozalekarskiej: Grądziel-Wójcik 2020: 348; Sołtys-Lewandowska 2020: 321–322.

[...] Nigdy nie zrozumie relacji

Afrykanki z prowincji Delgado: *Żołnierze zabili ciężarną siostrę, otworzyli jej brzuch i wyjęli dziecko. Potem zabili męża, wycięli mu żołądek i włożyli tam dziecko. Śmiali się. Uwielbia się śmiać.* (Klary 2012: 10)

Te nietypowe nawiązania budują dystans wobec ułomności fizycznej i psychicznej dziecka, jego wyalienowania, ograniczonych możliwości poznania, zrozumienia jego emocji i postępowania. Matka przygląda się uważnie swojemu synowi i rejestruje braki, kłopotliwe zachowania, mówi o niełatwym towarzyszeniu jego rozwojowi i pragnieniu zapewnienia bezpieczeństwa. Jej emocjonalne obciążenie poświadczane zostaje m.in. w brutalizacji opisu czy też wyczuleniu na drastyczne historie noworodków, zwróceniu uwagi na kulturowe, społeczne przyzwolenie na ich śmierć, całkowite zignorowanie prawa do życia: „Gdyby żył w średniowieczu, matka musiałaby go ukrywać, / bo takie dzieci zabijano” (Klary 2012: 8).

Klary w pierwszej części omawianego zbioru umieszcza również opisy jednego z najważniejszych i równocześnie najbardziej intymnych i bolesnych doświadczeń w życiu kobiety – porodu. Ilustrują one gwałtowność przeżycia, bezbronność i cierpienie somatyczne, brak komfortu psychicznego, zredukowanie rodzącej do dwóch fragmentów jej ciała: „Na łóżkach leżą pocięte krocza. Mleczne piersi obłożone liśćmi / kapusty trzymanej specjalnie w lodówce” (Klary 2012: 10). Otoczenie szpitalne jest obce, nieprzyjazne, przebieg porodu sterowany zewnątrz, w każdej fazie kontrolowany przez personel medyczny, a kobieta traktowana jak bierny obiekt:

Pierwiastka. Pisana dużymi literami. Stary balwierz wie, jakie to ma znaczenie. Bóle krzyżowe i brzuszne, strach pierwszego porodu. Wielkie opowieści, zmyślenia, które są równie ważne jak prawdy. Jak prymitywne figurki nagich kobiet i lalki.

[...]

Znieczenie podoponowe odchodzi całą dobę. Leżą na dwóch końcach korytarza. Czuwają. Pierwsze badania nic im nie mówią: *Kariotyp 47, XY plus dodatkowy chromosom markerowy.* (Klary 2012: 13–14)

Fragmenty epikryzy jednoznacznie klasyfikują kobietę doświadczającą bólu, strachu, niepewności, umieszczają ją w systemie zwyczajowych nakazów i zakazów, medycznych instrukcji, które degradują jej podmiotowość. Zmedykalizowanie praktyk okołoporodowych uświadamia podmiotce jej samotność, oczekiwanie przez lekarzy i położne pasywności, brak zainteresowania dla jej sfery

emocjonalnej. W tej sytuacji nie ma wyjścia, nie jest w stanie przełamać powtarzających się schematów, przyjmuje więc strategię przetrwania porodu. Trudnym doświadczeniem jest także brak informacji, w jakim stanie znajduje się nowo narodzone dziecko. Reakcja matki na wypis z oddziału położniczego:

Przebieg położu bez powikłań. Wypisana do domu w stanie ogólnym dobrym z dzieckiem.
No comment. (Klary 2012: 14)

potwierdza brak jej podmiotowej sprawczości wobec szpitalnych procedur oraz (nie)wyrażalność swojego stanu emocjonalnego. To wskazanie na wycofanie, niemoc, jej zintensyfikowanie poprzez zawieszenie głosu, zasygnalizowanie, że „prawdziwe cierpienie jest zawsze cierpieniem w milczeniu” (Skarga 2004: 89).

Ważnym aspektem poetyckiego diagnozowania doświadczenia macierzyństwa zawartego w tomie *De-klaracje. Geny. Anty-geny. Memy* jest też problematyka związana z oswajaniem utraty, zastępowanie zmarłego dziecka, rekompensowanie niemożności jego urodzenia. Poetka sięga po dość swoisty zamiennik nieobecnego, który z jednej strony pozwala radzić sobie z bezsilnością, uczuciem opuszczenia, żałobą, z drugiej zaś wzbudza niejednoznaczne emocje. Protezą dla zatrzymanego/niespełnionego macierzyństwa staje się bowiem hiperrealistyczna lalka niemowlęca nazywana rebornem. To idealny symulakr noworodka wykonany ze specjalnego materiału imitującego ciało (np. „real touch vinyl”, „soft vinyl”), pokrywany farbą markującą odcień ludzkiej skóry, mający jedwabiste włosy z miękkiego moheru, precyzyjnie odwzorowane takie szczegóły, jak fałdki, bruzdy, żyłki, paznokcie, linie papilarne. Naśladuje wzrost, wagę i temperaturę prawdziwego dziecka, dzięki zamontowanej w tułowiu baterii imituje nawet bicie serca i oddech, odtwarza także zapach i charakterystyczne dla niemowlęcia układanie się na rękę (*Reborn doll*, online; Zaworska-Nikoniuk 2012, online; Smolińska, online):

Do złudzenia przypomina niemowlę. Rysy dziadka, z pochodzenia Włocha, i babki, rasowej Niemki. Wygląd zawsze dziedziczy się w trzecim pokoleniu. Ma włosy, przebarwienia na skórze, żyłki.
Rozkoszne wałeczki. Oczy niebieskie jak na ostatniej fotografii. (Klary 2012: 17)

Głowa musi być podtrzymywana jak u żywego niemowlęcia trzymanego na rękę. Rozpoznanie: *Zaspokoić instynkt macierzyński nie jest łatwo*. (Klary 2012: 19)

Wokół manekina-reborna, ręcznie wykonanego przez artystę-plastyka, doskonale przypominającego noworodka, z realistycznie odwzorowanymi szczegółami

jego wyglądu i zachowania, wykreowana zostaje również rzeczywistość sprzyjająca wieloaspektowemu realizowaniu symulowanego macierzyństwa. Składają się na nią liczne zrytualizowane zabiegi producentów lalek. Ich aktywność dotyczy wykreowania znaczenia i wartości sprzedawanego przedmiotu, nadawaniu mu cech tożsamości człowieka. Dotyczy to m.in. poziomu językowego, gdzie osoba kupująca nazywana jest „matką”, lalka „niemowlęciem”, proces produkcji „narodzinami”, a zakup „adopcją”, rebornom często nadaje się też imiona, mówi się o nich, używając zaimków osobowych: „on/ona”. Ponadto „imitacja dziecka” sprzedawana jest z wyprawką, zabawkami, smoczkiem, świadectwem narodzin, a nawet sztuczną pępowiną (Zaworska-Nikoniuk 2012: 158–159; online). Model wraz z rozwijającą się technologią i zamożnością konsumentów staje się coraz bardziej doskonały, coraz wierniej imituje niemowlę, wykonywany jest także na indywidualne zamówienie i wówczas modeluje się go na dokładny obraz konkretnego dziecka. Taki postludzki byt technologiczny niezwykle podobny do noworodka, istniejący w przestrzeni realnej i wirtualnej, silnie oddziałujący na kobiety, budzi kontrowersje. Dotyczą one sposobu traktowania go przez człowieka, wywoływanych u niego emocji, budowanych relacji, odgrywania przy jego pomocy określonych ról społecznych, funkcjonowania ze „sztucznym sobowtorem” w przestrzeni publicznej (*My Fake Baby...*, online). Przedmioty humanoidalne powodują różnorodne reakcje wywołane zacieraniem się granicy między tym, co ożywione, a tym, co nieożywione, między naturalnością a sztucznością. Może to być sympatia, rozpoznanie, ale też niepewność wynikająca z dwuznaczności, uczucie zagubienia, dyskomfortu, wstrętu i obrzydzenia (*My Fake Baby...*, online).

U Klary lalka-reborn funkcjonuje jako obiekt pozwalający kobiecie doświadczać utraty dziecka odgrywać rolę matki:

Ona leży otulona w swoim koszyku przy moim komputerze (żeby
mogła sprawdzić, czy płacze). *Dziękuję bardzo za zrobienie takiej
dziewczynki*. Kto nie przedłuży linii ojca, kreski matki, ten oszukuje
siebie jak może. Jej dziecko wsadzili w szpitalu do worka i wyrzucili
na śmieci. Poszło do spalania. (Klary 2012: 22)

Podmiotka docenia możliwość budowania codzienności ze „sztucznym niemowlęciem”, modyfikowania jej pod jego wpływem. Ta zmiana, skoncentrowanie się na opiece nieożywionego przedmiotu przypominającego zmarłą córkę, staje się namiastką macierzyństwa, możliwością choć fragmentarycznego zaspokojenia instynktu. Przystosowywanie się do nowej „obecności”, porządkującej intymny świat matczynego „ja”, to również rozpoznawanie siebie wobec śmierci

dziecka, poronienia. Są one jednym z najdrastyczniejszych przeżyć dodatkowo traumatyzowanym przez procedury szpitalne, według których „*Wcześniaki przed 26. tygodniem życia nie są ratowane. Nie udały się*”, poronione dziecko nazywane jest „*wyskrobinami*”, „*Poszło do spalenia*”, a położna „*Dziwi się, że po wszystkim rodzice / chcą zabrać materiał do domu. Zwariowali chyba. Przecież to nie*” (Klary 2012: 20). Matka przeżywająca śmierć dziecka zmaga się z cierpieniem, uczuciem braku, dezintegracji, którym towarzyszy samotność, brak zrozumienia, brutalizacja zachowań tych, od których oczekuje się zapewnienia profesjonalnej opieki. Z trudem wydobywa się z myślenia o tym, co było „*przedtem*”, dokonuje nieustannej rewizji wcześniejszych oczekiwań, pragnie zachowania choć niektórych przywilejów macierzyństwa. W tej sytuacji wypełnienie pustki „*rebornowym dzieckiem*” to oddalenie choć na chwilę uczucia osamotnienia, smutku, przygnębienia. Lalka może pełnić funkcję terapeutyczną¹¹:

Dziecko urodziło się w piątym miesiącu. Nie pozwolono pochować go na cmentarzu, bo ksiądz uznał, że nie było człowiekiem. Kupiła szkatułkę, taką na biżuterię. Ubrała syna i zakopała w grobie przy jego babce. Ma teraz opiekę. Przodkowie przychodzą nocami.

Proszą w jego imieniu. Przerywa sen. Zapala świeczkę i czyta wiersze. Ciekawe, co powiedziałyby o tym Rilke. Ten od płaczków wyrrywających sobie włosy w pochodzie za zmarłymi. Znawca. W końcu zamawia reborna. Po wyjęciu z paczki zaraz go przytula. Znow może wypełnić puste ramiona. (Klary 2012: 20)

Klary wspomina także o innym aspekcie funkcjonowania ręcznie wykonanych rebornów. Lalki doskonale przypominające wygląd i zachowanie noworodka mogą przynieść nie tylko ukojenie kobietom po śmierci dziecka. Mogą też sprzyjać kompensacji macierzyństwa, pozwalają cieszyć się z rodzicielstwa bez poczucia odpowiedzialności, ograniczenia wolności, które wiążą się z naturalną opieką nad noworodkiem.

Mówi się też – jak zauważa Dorota Zaworska-Nikoniuk – o możliwości adoptowania sztucznego dziecka przez pary bezdzietne nie mogące płodzić dzieci. W ten sposób można tworzyć całą symulowaną społeczność, a bezdzietne pary wychowujące maleńkie reborny mogą spotykać się z innymi rodzicami rebornów... Z perspektywy psychologów zachowanie to oceniane jest jako pogranicze normy i patologii (Zaworska-Nikoniuk 2012: 167, online).

¹¹ Z terapeutycznym aspektem funkcjonowania idealnego symulakra niemowlęcia wiąże się wiele wątpliwości (Zaworska-Nikoniuk 2012: 167 i in., online; Saltz, online).

Symulowane macierzyństwo budzi wiele kontrowersji, ponieważ symulakr reprezentując żywe/martwe dziecko, może powodować nadawanie mu tożsamości człowieka, a nie przedmiotu, rozwijać emocjonalne przywiązanie do niego, projektować rodzicielskie fantazje. Zastanawia unieważnianie granicy między prawdziwym a sztucznym, intensywne angażowanie się w odgrywanie ról, których centrum stanowi zaspokajanie potrzeb niemowlęcia: karmienie, zabawa, ubieranie, higiena, spacer. O właścicielkach mówi się *mother reborn*, „odrodzone matki”, ożywiają lalkę, traktując ją jak żywe dziecko, zachowując się tak, jakby chciały w realistycznej ludzkiej replice ożywić dziecko (*My Fake Baby...*, online; *Day In The Life Of Newborn Rayleigh!...*, online):

W filmie *Prawie jak żywe – My fake baby* można zobaczyć kobiety, dla których lalki są sensem życia. Nikt nie dał im wcześniej takiego zadowolenia. Gdyby żyły w średniowieczu, musiałyby się ukrywać, bo spalono by je na stosie. Tulenie lalek to rytuał białych czarownic. (Klary 2012: 21)

Punktem wyjścia konkretyzowanej poetycko sygnatury matrifokalnej w zbiorze *De-klaracje. Geny. Anty-geny. Memy* jest przeżycie graniczne (Sołtys-Lewandowska 2020: 321–324). Wprowadza ono rejestry doświadczenia macierzyństwa, które przekraczają tradycyjne aspekty matczynego zaangażowania, dawania i otrzymywania miłości, opiekowania się dzieckiem w wymiarze biologicznym, społecznym i kulturowym. Projekt Klary, obejmując analizowanie macierzyństwa naznaczonego niepełnosprawnością fizyczną i intelektualną, brakiem, nieobecnością, artykułuje włączenie terminologii medycznej oraz problematykę ewokowaną możliwością zastąpienia dziecka przedmiotem humanoidalnym. Opowieść o trudnej miłości do chorego nowo narodzonego syna, zmaganiu się z poczuciem utraty, wypełnianiu pustki symulowaniem pielęgnowania noworodka pokazuje osamotnienie podmiotki, jej potrzebę zaspokojenia instynktu macierzyńskiego. Zestawienie medykalizacji wyvodu z intymnością monologu matczynego „ja” boleśnie ujawnia dehumanizację instytucji leczniczej. Z kolei akcentując doświadczanie siebie w relacji naznaczonej brakiem, zwraca uwagę na reborny, pragnienie opiekowania się nawet symulakrem niemowlęcia, obdarzania go przywiązaniem, czułością, miłością.

* * *

Ukazana w twórczości Bargielskiej i Klary relacja macierzyńska, postacie matki i dziecka/jego wiernej kopii wymykają się uogólnieniom, domagają się interpretacji uważnej, zaangażowanej, afektywnej, wyczulonej na mieszanie

konwencji, poszukiwanie wewnętrznych zależności, otwarcia na nieoczywiste tworzenie znaczeń. Autorki sięgają po różne rejestry mowy, środki wyrazu, zagęszczają obrazy, dopuszczają do głosu rozmaite podteksty semantyczne, by opisać/wprowadzić do literatury doświadczenie, które, jak się okazuje, nie poddaje się uniwersalnym kwalifikacjom.

Bibliografia

Źródła

- Bargielska Justyna (2010), *Obsoletki*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Bargielska Justyna (2012), *Bach for my baby*, Wydawnictwo Czarne, Wrocław.
- Bargielska Justyna (2013), *Szybko przez wszystko. Trzy zbiory wierszy „Dating sessions”, „China shipping” i „Dwa fiaty”*, Biuro Literackie, Wrocław.
- Klary Beata Patrycja (2012), *De-klaracje. Geny. Anty-geny. Memy*, Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, Sopot.
- Mueller Joanna (2013), *Powlekać rosnące. Apokryfy prenatalne*, Biuro Literackie, Wrocław.
- Solistki. Antologia poezji kobiet (1989–2009)* (2009), red. Maria Cyranowicz, Joanna Mueller, Justyna Radczyńska, Staromiejski Dom Kultury, Warszawa.
- Świrszczyńska Anna (1997), *Poezja*, wybór i przedm. Czesław Miłosz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Warkoczami. Antologia nowej poezji* (2016), red. Sylwia Głuszak, Beata Gula, Joanna Mueller, Staromiejski Dom Kultury, Warszawa.

Opracowania

- Araszkievicz Agata (2001), *Czarny ląd czarnego kontynentu. Relacja matka–córka w ujęciu Lucy Irigaray*, w: *Ciało, płęć, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Magdalena Hornung, Marcin Jędrzejczak, Tadeusz Korsak, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa: 670–705.
- Brach-Czaina Jolanta (1999), *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo: eFKa, Kraków.
- Budrowska Bogusława (2000), *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wydawnictwo Funna, Wrocław.
- Chołuj Bożena (1993), *Matki i ich władza we współczesnej literaturze niemieckiej*, „Teksty Drugie”, nr 3/4: 141–157.
- Czyżak Agnieszka (2015), *Bądź wola Twoja? „Dwa fiaty” Justyny Bargielskiej*, w: *Ślady, zerwania, powroty... Metafizyka i religia w literaturze współczesnej*, red. Edyta Sołtys-Lewandowska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków: 237–247.
- Gawron Agnieszka (2016), *Macierzyństwo. Współczesna literatura, kultura, etyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Grądział-Wójcik Joanna (2020), *Doświadczenie szpitala we współczesnej poezji kobiet*, w: *Stulecie poetek polskich. Przekroje, tematy, interpretacje*, red. Joanna Grądział-Wójcik, Agnieszka Kwiatkowska, Ewa Rajewska, Edyta Sołtys-Lewandowska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków: 327–368.

- Kałuża Anna (2010), *Bumerang. Szkice o polskiej poezji przelomu XX i XXI wieku*, Biuro Literackie, Wrocław.
- Korolczuk Elżbieta (2019), *Matki i córki we współczesnej Polsce*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.
- Lipszyc Adam (2013), *Peep show. Lamentacje Justyny Bargielskiej*, „Teksty Drugie”, nr 6: 48–66.
- Mrozik Agnieszka (2012), *Akuszarki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa.
- Mytych-Forajter Beata (2015), *Najmniejsze zwierzę Justyny Bargielskiej*, w: *Balaghan. Mikroświaty i nanohistorie*, red. Mariusz Jochemczyk, Magdalena Kokoszka, Beata Mytych-Forajter, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice: 421–432.
- Ostrouch Joanna (2004), *Nieuchwytnie. Relacje matek i córek w codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Skarga Barbara (2004), *Ślad i obecność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sołtys-Lewandowska Edyta (2020), *Ja-kobieta. Inicjacja, macierzyństwo, utrata*, w: *Stulecie poetek polskich. Przekroje, tematy, interpretacje*, red. Joanna Grądział-Wójcik, Agnieszka Kwiatkowska, Ewa Rajewska, Edyta Sołtys-Lewandowska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków: 267–326.
- Stróżewski Władysław (2002), *Wokół piękna. Szkice z estetyki*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.
- Wódkowska Alicja (2013), *Obumarłe. O konstruowaniu podmiotu melancholijnego w „Obsoletkach” Justyny Bargielskiej*, „Teksty Drugie”, nr 6: 333–343.

Źródła internetowe

- Day In The Life Of Newborn Rayleigh! (Reborn Baby)*, https://www.youtube.com/watch?v=G_4KNggFI3o [dostęp: 29.09.2022].
- Dollish*, https://www.dollishreborndolls.com/collections/hot-sales?gclid=Cj0KCQjwk-t6aBhDKARIsAAyeLJ11v-GbPEFLwHkf1vZaClwtwbLcsJFikVjzBRtPKSRil2Ad-wTu2UYaAjlEALw_wcB [dostęp: 15.09.2022].
- Euglena*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/euglena;3899045.html> [dostęp: 12.08.2022].
- Jarzyna Anita, *Justyna Bargielska*, <https://przewodnikpoetycki.amu.edu.pl/encyklopedia/justyna-bargielska/#more-110> [dostęp: 12.08.2022].
- Kobierski Radosław, *Język nie uratował nas przed życiem*, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/3238-jezyk-nie-uratowal-nas-przed-zyciem.html> [dostęp: 25.08.2022].
- Korolczuk Elżbieta, *Kobiecość jako źródło cierpień. Matki i córki w polskim kinie*, <https://core.ac.uk/download/pdf/288120647.pdf> [dostęp: 28.08.2022].
- Lalki-reborn*, <https://parenting.pl/lalki-reborn> [dostęp: 15.09.2022].
- Larek Michał, *Sama się! O „Bach for my baby” Justyny Bargielskiej*, <https://www.biuro-literackie.pl/biblioteka/recenzje/sama-sie-o-bach-for-my-babyjustyny-bargielskiej/> [dostęp: 20.08.2022].
- My Fake Baby – Reborn Doll Documentary*, <https://www.youtube.com/watch?v=Zmd-4amS5rwY> [dostęp: 15.09.2022].
- Reborn doll*, https://en.wikipedia.org/wiki/Reborn_doll [dostęp: 25.09.2022].
- Saltz Gail, *Fake babies ease women’s anxiety, sadness*, <https://www.today.com/health/fake-babies-ease-womens-anxiety-sadness-wbna26974105> [dostęp: 26.09.2022].

Smolińska Barbara, *Moje lalki pomagają pogodzić się ze stratą*, <https://kobieta.wp.pl/barbara-smolinska-moje-lalki-pomagaja-pogodzic-sie-ze-strata-6715638006905696a> [dostęp: 22.09.2022].

Śliwiński Piotr, *Trzecia finalistka Nike: Justyna Bargielska i jej „Bach for my baby”*, „Gazeta Wyborcza”, 11.09.2013, <https://wyborcza.pl/7,76842,14582457,trzecia-finalistka-nike-justyna-bargielska-i-jej-bach-for.html> [dostęp: 12.08.2022].

Śni i jest w pracy. Z Justyną Bargielską podczas festiwalu Port Literacki 2012 rozmawia Sabina Misiarz-Filipek, <https://wielkieusta.blogspot.com/2013/03/sni-i-jest-w-pracy.html> [dostęp: 25.08.2022].

Zaworska-Nikoniuk Dorota (2012), *O dużych dziewczynkach i małych lalkach – reborn w kulturze ponowoczesnej*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja”, nr 1: 157–171, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/kse/article/view/10845/10428> [dostęp: 25.09.2022].